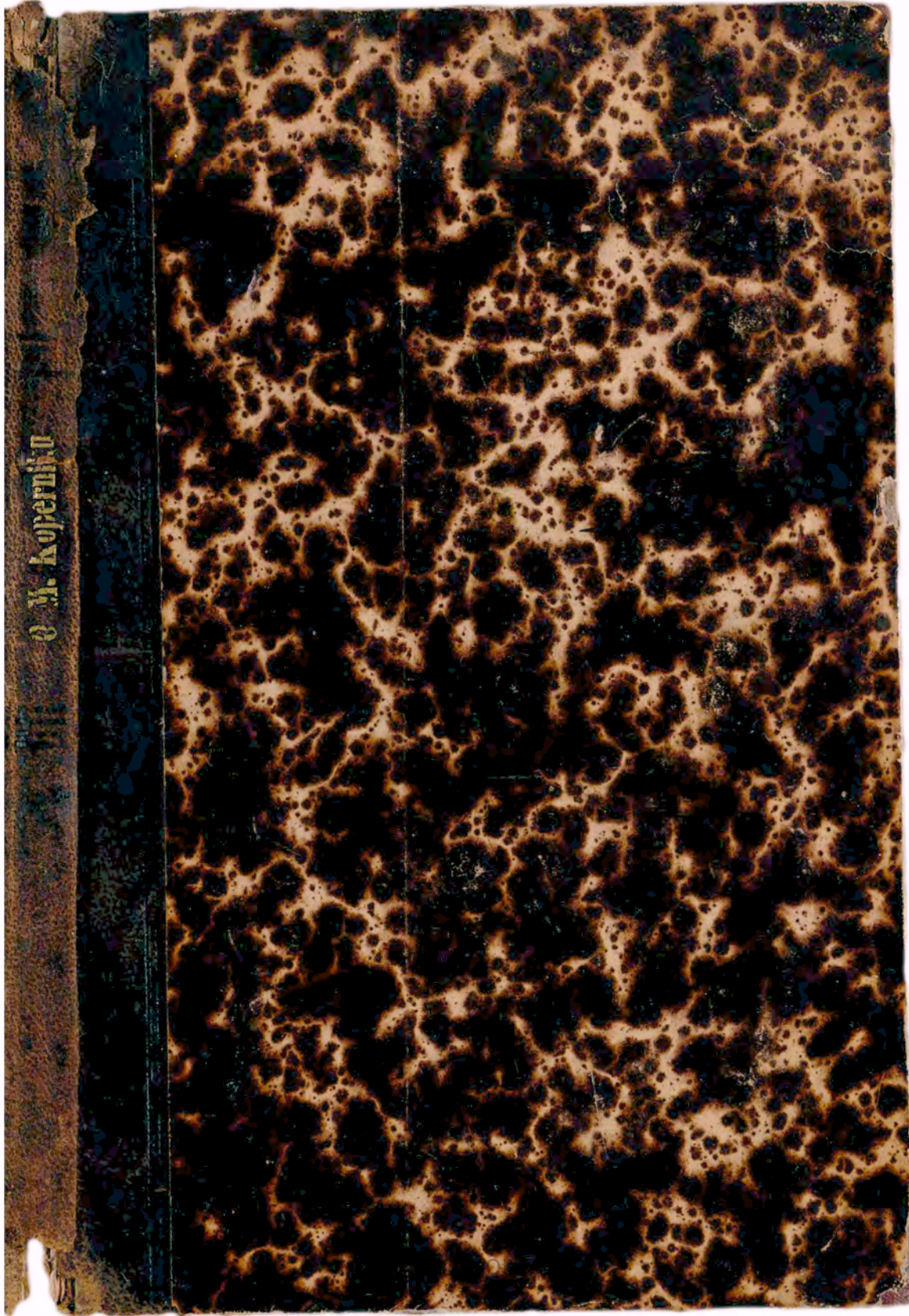


В. М. Коперник



263, 264, 265

263 264 265

Wielki,

O MIKOŁAJU
KOPERNIKU

NAPISAL

Dr. Hippolit Skimborowicz.

Lis 3535



WARSZAWA.
w Drukarni Jana Jaworskiego
KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE NR. 415.

—
1873.

<http://rcin.org.pl>

Opis nr 47249

Дозволено Цензурою.

Варшава 7 (19) Января 1873 года.



4535

O MIKOŁAJU KOPERNIKU

RZECZ KRÓTKA.

Był młodzieniec. Wśród pokus szedł tak nieskażenie,
Że gdzie stopę zatrzymał, rosła lilja biała,
Ludzie mało na niego zwracali wejrzenie.....
Lecz on na życie patrzył, jako na czas próby,
Przywdział szaty duchowne — i nie tylko szaty;
Żył jak duch! Młodość swoją skuł twardemi śluby;
Świat nie wabi takiego, co ogarnął światy!.....
I ludy się zdobyły na święto światłości.
Ach! gdy światłu niesiecie chorągwie i kwiaty,
Niech ono w sercu waszém na dłużej zagości.
Idźcie po ziemi zgodnie, jak po niebie światy!.....

Deotyma.

Chwałę każdego kraju stanowią jenijusze, przyświecający narodowi danemu. Promieniejące od nich światło dochodzi do najwyższej potęgi, gdy siła twórcza męża, aureolą sławy jaśniejącego, nie zamyka się w kółku działalności jednego plemienia, lecz promieniami swemi, jakby ciepłem słońca, obejmuje ludzkość całą. Takim jenijuszem najsamodzielniejszym, tą gwiazdą pierwszej wielkości w przestworze wiedzy, był MIKOŁAJ KOPERNIK, Polak. Treść twórczej myśli jego, rozpromieniła się po wszystkich krajach! owoc stworzonego przezeń systematu, stał się na zawsze udziałem świata całego.

Nadziemskim blaskiem jenijuszu przez wieki oświecany ogół, postanowił dziś obchodem uroczystym uczcić rocznicę **400-letnią** przyjścia na ziemię naszą tego, co naukę dawnych mędrców sprowadził z manowców na drogę prawdy.

Jeśli życie każdego człowieka godném bywa badania i zajmuje nas lub uczy, to ileż ważniejszém jest poznanie bliższe żywota męża, na jakiego nie raz długie wieki napróżno oczekują! Z nieśmiałością podejmujemy tę pracę, témbardziej, że wiadomości podobnej chwila domaga się obecna.

Władcy nasi odwiecznie rozszerzali lub bronili chrześcijaństwo: w tym celu Konrad, książę Mazowsza, wypuścił ziemię chełmińską krzyżakom, owym krzewicielom wiary Chrystusa, już to jako zakład obrony kraju od pogan, już to jako dar jałmużniczy wyznawcom krzyża. Archiwum główne w Warszawie przechowuje w oryginale przywilej Konrada Mazowieckiego r. 1222, dany w Łowiczu Krystynowi i opatrzone pieczęciami Leszka białego, biskupa płockiego, Henryka Brodatego i Konrada, księcia na Mazowszu. W tym dyplomie ¹⁾ wyraźnie piszą o *Tarnowie Mazowieckim*, osadzie ziemi chełmińskiej, przezwanej później Prusami królewskimi. Ową osadę, r. 1231 Balk, pierwszy mistrz prowincjonalny, przeszedłszy Wisłę z księciem Mazowsza, umocnił przeciw napadom bałwochwalczych Prussów, i nazwał tę małą twierdzę Turn, czyli Toruń. A że Tarnowo mazowieckie, zalewane było często wodą, przeto w lat kilka osadę miejską przeniesiono na miejsce wynioslejsze. Najdawniejsi kronikarze, jak Kromer (spółczesny Kopernikowi), Sarnicki itp. w dziełach swych wydanych w Bazylei, Lipsku i t. d. zowią Toruń pierwotną jego właściwą nazwą Tarnowem ²⁾.

Za panowania Kazimierza Jagiellończyka, gdy Toruń dobrowolnie wrócił do pierwotnych władców, urodził się tu 19 lutego 1473 r. Mikołaj Kopernik, z ojca Mikołaja, krakowianina, niedawno w Tarnowie osiadłego, i siostry biskupa Warmii, Barbary Wacelrodówny, której matka, Katarzyna, była z domu Modlibóg, herbu Drya.

Rodzina Kopernika pochodziła ze Szlązka, dziedzictwa odwiecznego Piastów, ze wsi kościelnej Kopernik, położonej w księstwie grotkowskim. O tej osadzie wzmianki są w dowodach urzędowych od r. 1272; dopiero 1731 r. Niemcy przewalili ją Koeppernig. Dotąd żyje w Żytomierzu i około Pabianic, we wsi Łaskowice, Kopernik albo Kopernog, téż rodziny polskiej potomek, a pod Krakowem, we wsi Rakowice, wieśniak Piotr Kopernik. W Łaskowicach od stulecia XVII, mieszkało 60 Koperników, których imiona mieszczą tamtejsze księgi kościelne. W poznańskim jest kilku mieszczan Koperników; Marcin zaś Kopernik, zapisany do księgi bractwa Św. Anny w Sierakowie ³⁾.

W księdze radzieckiej Krakowa czytamy: „Roku Pańskiego MCCC dziewięćdziesiątego szóstego, nazajutrz po Matce Boskiej gromnicznej, we czwartek, Mikołaj Kopernik zyskał prawo obywatelstwa”. Wkrótce więc dobiegnie 5 wieków, jak Kopernikowie z włościan zostali mieszczanami polskimi. A choć wuj astronoma naszego nosił nazwę

Watzelrodego, urodził się jednak ze szlachcianki polskiej, która posiadała wieś dziedziczną Sławkowo i herb Drya; był wrogiem Niemców, najwierniejszym zaś senatorem Rzeczypospolitej i obywatelem polskim.



KOPERNIK, zwany Toruńczykiem, bo ówczesnym zwyczajem szlachta i mieszczaństwo pisali się od miejsca urodzenia, całym sercem i duszą przywiązany był do ziemi ojczyźnej, występował zawsze publicznie przeciw germanizmowi i we Włoszech zapisał się do Album Polaków,

jak tego dowiódł Papadopoli w dziele: „Historia gimnasii Patavini”. W kilkakrotnych wycieczkach naszych do Padwy, troskliwie przeglądając archiwum uniwersyteckie, nieznalezliśmy już tej księgi dawniej: czyżby się miała stać pastwą tych, co dziś zaprzeczają rodowości polskiej Kopernika? Bądź-co-bądź, i tak mamy dowody liczne, że koledzy zwali go mazurem, a najznamienitsi uczeni niemieccy, nie odmówili mu pochodzenia polskiego, jak Humboldt w liście pisanym do b. Towarzystwa Przyjacioł nauk; Wachler, Feuerbach, Fryderyk II (Wielki) i współczesny Kopernikowi Melanchton. Znamienici uczeni włoscy, jak Menin i wyżej przytoczony historyograf padewski, oraz francuscy: Arago i Flamaryon, uznają go za Polaka. W obec takich imion, cóż znaczy Prove et comp.? Z najnowszych dzieł po niemiecku wydanych, najdowodniej popiera rodowość polską astronoma naszego Romer w „Beiträge zur Beantwortung der Frage nach der Nationalität der Nic. Copernicus. 1872. Breslau”.

Ucząc się w Toruniu do r. 1491 w szkole przy kościele ś. Jana, młody Kopernik już skupiony był w samym sobie i ciągle oddawał się łacinie i rysunkom, zamiast bawienia się z rówienikami. Sierota, od 10 roku życia, gdy był na opiece wuja, każdy grosz oszczędzony obracał na kupno rękopismu lub książek. W akademji krakowskiej poświęcał się naukom filozoficznym i lekarskim. Sławny mistrz Brudzewski, wzniecił w umyśle jego szczególniejszy zapal do matematyki i astronomji.

Prócz wykładu publicznego, nauczyciel, widząc w nim umysł wysoce rozwinięty, brał go do pomocy w postrzeżeniach gwiazdziarskich. Obeznaný z rysunkiem, oddawał się i malarstwu. R. 1493 wrócił do Frauenburga, za poradą wuja, i uczył się teologii.

Jenijusz — to wszechstronność. Takim był Michał-Anioł, takim, anielskiej dobroci nasz Kopernik. Jenijusz — to miłość bezbrzeżna! Takimi byli wszyscy świata ustawodawcy; takim był nasz Kopernik, wielki prawodawca światów, który całe życie, nie dla siebie, lecz dla innych poświęcał.

„Tknięty ogromem cierpień, co ludzi druzgoce,
Zaczął szukać w przyrodzie jój leczebnych cudów;
W hipokratycznych księgach zbadywał jój moce,
Wędrowiec, szedł jój szukać wpośród obcych ludów”.

W Padwie trzy lata badał sztukę lekarską i studjował nauki filozoficzne. Sławny Mikołaj Verni Teatin, skronie sławnego z nauki Mikołaja Kopernika, dwukrotnie uwieńczył wawrzynem (1499).

Dominik M. z Ferrary wykladał wtedy astronomję w Bononji; tam więc pospieszył nasz rodak po naukę i przyjaźń znamienitego mistrza, z którym zapisywał dostrzeżenia nad zakryciem Aldebarana przez księżyc i pracował wspólnie przez długi czas. Po dwóch latach, uczeń przewyższył mistrza, który go polecił Aleksandrowi VI-mu, papieżowi, na profesora uniwersytetu rzymskiego. W ówczesnej stolicy świata chrześcijańskiego, dwudziestoletni Polak, z porywającą wymową, z bystrem wejrzeniem, obliczem łagodnym, czołem wyniosłym znamionującym potężną wiedzę, z włosami długimi, spadającymi w kędziorach naturalnych ku ramionom potoczystym dorodnego mężczyzny, z rumieńcem niewinnego młodziana, apostoła czystej tylko nauki i czystszej jeszcze cnoty, zachwycał wszystkich słuchaczy.

Chwała u obcych nigdy nie zrówna miłości u swoich; Kopernik więc spieszył do Polski. Poklask ogółu, a nawet uwielbienie słuchaczy, nie zastąpią miłości tej nauki, której się całe daje życie. Spieszył przeto do swobodniejszej i rozleglejszej pracy nad astronomją.

Wykładając w Rzymie system Ptolomeusza, zbadał jego bezzasadność; z najgorętszym więc upragnieniem dążył do Krakowa, aby resztę żywota obrócić na pożytek całej ludzkości, zbadaniem dotąd niezbadanych rzeczy. Ciągnęła go do kraju i powinność wdzięczności dla kapituły, która mu dała środki do rozszerzania swój wiedzy, do zgłębienia skarbów rozrzuconych po uczelniach obcych; zniewalało go i serce do odpłacenia wujowi pracą za ów groszłożony i na doskonalenie umysłu w Krakowie, oraz za granicą, i na zapewnienie mu nadal punktu oparcia na świecie, z któregoby mógł spokojniej, swobodniej, bez trosk o ziemi, patrzeć na wszechświat i badać jego prawa.

Miał być doktorem przy boku biskupa, a został lekarzem niedoli; — pragniono, aby stał się mistrzem akademji, a on żywot cały na to oddał, by zostać arcymistrzem nowych zasad w nauce. Prześlizgnie ową fazę astronoma-lekarza, maluje wieszczka Deotyma:

„Kolejno wypytawszy narody i wieki,

* Wrócił nad Wisłę; osiadł w mieszkaniu ubogiem,

Tam, własnymi rękoma przyprawiając leki,

Rozmawiał z prostaczkami, albo milczał z Bogiem!

Cisnęły mu się rzesze do okien i bramy:

Gdziekolwiek umierają, gdziekolwiek zapłaczą,

Zstępował i rozdawał podwójne balsamy:

Lekarz, walczył ze śmiercią, a kapłan z rozpaczą.

Ilekroć głos narodu, zawołał nań: „Synu!”

Gwiazdą obywatelską przyświecał do zgody;

Obecny, gdy żądano rady, albo czynu,

Znikał — gdy rozdawano dostojne nagrody.

Tak spędzał dni. Co wieczór nad szumną otchłanią

Otwierał wszystkie ganki schłodnój swój komnaty

Z trzech stron oblanój morzem, i czekając na *nią* (na Prawdę),

Jak w chwili jej zjawienia, wpatrywał się w światy!

Pytał o nie Chaldeców i Ptolomeuszów;

Ich odpowiedź zwiłkana była i nieśmiała

I dziwił się, że praca największych jenjuszów

Tak nieudolne dzieło Bogu przyznawała?!”

Wróciwszy do Warmii 1501 r. na czas krótki, dostał jeszcze pozwolenie wyjazdu do Włoch na 2 lata, z bratem swym Jędrzejem, który całém niebem różnił się od naszego astronoma, choć mimo to w rok potem został prokuratorem kapituły warmińskiej. Po upływie dwulecia, serce Mikołaja zawieszono było pomiędzy wyborem wuja i ustronia spokojnego, a Krakowa, gdzie go ciągnęły wspomnienia młodości i towarzystwo ludzi nauki, na jakich nigdy nie zbywało naszej stolicy. Obowiązek i ślub najwyższej z nauk uczyniony, przemógł za wyborem pierwszej powinności, z której wywiązać się musiał. Wprzód, nim opuścił miasto, przypominające mu akademickie mury i najpierwsze w nich zamiłowanie wiedzy, gdzie zaczął pisać swe dzieło wiekopomne, otrzymał od pasterza krakowskiego Jana Konarskiego, kapłańskie święcenie i udał się do biskupa Warmii, jako przyboczny doktor. W tej dawniej prowincyi polskiej trzydzieści kilka lat przebył. Od 1510 r. przesiadując we Frauenburgu, który zaopatrzył w wodę, pracował tu dalej nad systematem swoim, założywszy gwiazdopatrnię, i sam nieraz własnymi rękami wyrabiając, potrzebne dlań do czynienia spostrzeżeń i doświadczeń, narzędzia.

Kapituła przyjęła go jako kanonika do grona swego, i w r. 1512 wysłała go na sejm piotrkowski, aby ją bronił od napaści krzyżaków. Tu silnie sprawiedliwą popierając sprawę ze Skulteckim, Chrapickim, Działowskim i innymi, zaniósł skargę aż do króla, i sprawę wygrał.

W 10 lat później, na dwóch sejmikach jeneralnych grudziądzkich,

w rozprawach gorąco po polsku toczonych (jak pisze Hartknoch), walczył o środki zaradcze przeciw upadającemu kredytowi publicznemu ziemi pomorskiej, spowodowanemu chciwością i chytrą krzyżaków.

Również zaniósł skargę o grabież przez zakon krzyżowy ziem, zamków i grodów do kapituły należących — i niesłusznie wydartą własność odebrał. Trudniej było wyplenić zdradliwie rozsiane pieniądze fałszywe przez wrogów ościennych; 6 lat prawie téj klęsce ulegało Pomorze, a z niem i reszta kraju polskiego, gnębionego przez krzyżaków, aż król wezwał Kopernika do przedsięwzięcia środków zaradczych. Wypracował więc nasz uczony rozprawę po łacinie: „O sposobie urządzenia monety”. — W parę lat znowu (1524) wstawał się do Zygmunta Augusta, o zajęte, z powodu toczącej się wojny z mistrzem W. Albertem, posiadłości, należące do biskupstwa warmińskiego — i król polski odpowiedzią pomyślną uwieńczył prośby uczonego kanonika. Krótko mówiąc, wszyscy po jego wuju następujący pasterze wyřeczali się Kopernikiem. On był ich duszą, jedynym doradcą i wykonawcą najgorliwszym wszystkich żądań biskupich i zadość-uczyńcą wszelkich potrzeb biskupstwa. Luzyjański, Ferber, i Dantyszek, rządzili dyecezją, ale w wielu bardzo sprawach, tyczących się administracyi i wewnętrznego dobra, zwracali się zawsze, jak słońce ku słońcu, do dzielnego rozumu i bezinteresownego serca Kopernika, który nigdy swój usługi i pracy nie odmawiał.

Dzień poświęcał dla ogółu i pomocy biednym-bliźnim; noc przepędzał na badaniach i nauce. Tylko tak ascetyczne życie, tak niczém nieskalany organizm, mógł na swych barkach utrzymać nadludzki niemal ciężar.

Kapłan, astronom, lekarz, inżynier, pisarz, administrator, ekonomista, malarz, numizmatyk, dyplomata, gospodarz wiejski (bo trzymał w dzierżawie Olsztynek przezwany dziś Allenstajnem), wszystkiemu zadość uczynić podolał. Dowiódł, że posiadał jenijusz najwyższy. I tylko z takiej niezwykłej umysłu siły, mógł się wyrodzić nowy system, co świat cały zadziwił i od całego świata uznanym został. Poświęcał wszystko dla małego światka, jakim był kraj własny — i dla wszechświata, jako najwspanialszego i największego dzieła Twórcy. Promień więc twórczy zaświecił aureolą nad głową wybranego, co miał wyjaśnić zdumionemu światu tajemnice stworzenia. Nie tylko w publicznych sprawach wielką miłość kraju okazywał, ale

nawet w swych astronomicznych spostrzeżeniach, roztrząsania naukowe odnosił do południka krakowskiego, bez względu na jego różnicę od południka frauenburgskiego: tak-to często naukę nawet prawdziwą, poważną, pochłaniała lub w obłęd wprowadzała przewodnia Kopernika myśl o kraju, który dał mu życie i naukę, a któremu w zamian oddawał naukę i życie.

Do pracy, do usług dla kraju, do obrony przeciw krzyżakom, do pomocy bliźnim, szczególnieź biednym, zawsze był najpierwszym Kopernik; ale zaszczytów, tytułów i godności wszelkich unikał. Król, mając prawo podania kandydatów do biskupstwa na sejm, po Dantyszku i Gizem, położył Kopernika (Copernijcz). Wszakże znając całą dążność naukową i żywot astronoma, tak jak go dziś znamy, niemal możnaby zaręczyć, że obrany pasterzem i senatorem polskim, zrzekłby się tych dostojęństw nasz kapłan, dla miłości ukochanej nauki. Biskup Gize, znając systemat swego przyjaciela, dziwił się, że przez skromność nie ogłasza go światu i pisał o tém do Niemców uczonych. Z téj wieści korzystając Szoner, przysłał do Polski Retyka, któremu kilka miesięcy czytał swe dzieło Kopernik, dzielący się dotąd tylko z uczonymi rodakami w Krakowie pomysłami o układzie świata. Retyk, pełen zapału, profesor matematyki w Wirttembergu, wychowaniec gorącego Włoch nieba, zdał sprawę swym zimnym rodakom, jaki jest stosunek Polaka do Regiomontana i że Kopernik, nie żaden zagorzalec, nie głowa przewrócona lub żadna sławy, ale jenijusz prawdziwy, bo skromny. Nie tylko więc wydał za granicą jego Trygonometriją, ale nadto sam napisał o nim trzykroć drukowane dziełko po łacinie: „Opowiadanie o księgach kopernikowych obrotów”. Odtąd system naszego ziomka, zaledwo znany w Warmji i stolicy Polski, rozgłosił się po całym świecie uczonym. Kardynał Szomberg pisał doń z Rzymu, prosząc o odpis z dzieła i objaśnienia, a zarazem zachęcał do ogłoszenia drukiem nowych pomysłów. Przyłożył więc Kopernik do pracy swéj ostatnią rękę, ale jeszcze trzy lata upłynęło, nim się z nią rozstał. Znając przesady wieków, a szczególnieź swego stulecia, druk dzieła opóźniał. Nie zważał na zemstę Krzyżaków, którzy jako najpierwsi owocześni intryganci, poduszczali komedijantów do wydrwiwania publicznie na scenie w Elblągu, nowych pomysłów, zupełnie tak samo jak ongi wysmiewano zdania Sokratesa i innych mędrców. Ale uważać musiał na tłumaczy i wykładaczy słów Starego Testamentu, którzy błędnie chcieli podpierać nieruchomość ziemi słowami: „Wtedy

Jozue rzekł do Pana, w dzień, kiedy wydał Amorejczyków w ręce synów Izraela, i rzekł w ich obecności: Słońce wstrzymaj się nad Gabor; księżycu, nie posuwaj się ku Ajolon. A słońce i księżyc wstrzymały się, aż lud się pomścił na nieprzyjaciółach". I cóż się dziwić wiekom przeszłym, kiedyśmy znali osobiście profesora b. uniwersytetu, Dr. fil. ks. Skolimowskiego, autora rozpraw: „De motu planetarum circa solem” i *O wpływie, który nauki matematyczne miały i mają na oświatę*, starca poważnego i pełnego nauki, który przed skonem dowodził młodzieży, iż błędnym był i jego wykład i system Kopernika. Albo kiedy pastor Knack ogłasza teraz w Berlinie toż samo. Odpowiadają już dzisiaj na podobne wątpliwości tylko dowcipem, że ponieważ Jozue wyrzekł: *Sta sol, ne moveare*, więc odtąd *słońce stoi i nieporusza się wcale, jak dawniej*. Wielu uczonych papieżów, jak Pius II, Urban VIII, Klemens VII, Paweł III, i t. p., znało nauki matematyczne i zajmowało się astronomiją; Kopernik więc nie tyle bał się Watykanu, ile raczej inkwizycyi i kongregacyi indeksowój. Ale prawda i miłość nauki przemogły! Dokończyła zaś ostatecznie przyjaźń Gizego, który prawie wyzebrał rękopism u Kopernika, i wielbicielowi jego Retykowi posłał do druku. Ale cóż powiedzieć o katolickiej Polsce, kiedy nawet uczeni Niemcy lękali się powszechności ewangelickiej, i Osiander, bez woli i wiadomości autora, usunął jego przemowę, a umieścił własną, w której system naszego astronoma za hipotezę podał, aby od razu nierozdrażnić umysłów nieprzygotowanych do przyjęcia wielkich i nowych pewników. Kopernik użył tu za tarczę dedykacyi do Pawła III, jako uczonego męża, miłującego matematykę. Dla tego téż dzieło jego z początku osłonięte było tym panterzem papieskim, i zaledwie po upływie z górą lat 70, weszło do *indexu librorum prohibitorum* (5 marca 1616).

Lecz ten wschód chwały i nieśmiertelności Kopernika, był razem zachodem jego żywota ziemskiego. Przysłano mu wtedy pierwszy egzemplarz druku, gdy mąż wielki już dogorywał. Rzuciła się krew ustami, bok i ręka prawa uległy paraliżowi i sam astronom, a zarazem i medyk, skon swój przepowiedział. Cieszył się zapewne w duszy, że najpożyteczniejszą część swych myśli, bo nowy układ, zostawuje światu! Pogrzebiono ciało jego z strony prawej wielkiego ołtarza w katedrze i pokryto tylko prostym kamieniem. Umarł 2 czerwca 1543 r. we Frauenburgu; — żył lat 70 i dni 110.

„Umarł? nie! dwakroć żyje! Kto prawdę z jenjuszem
 Ześlubił w sobie — posiadał dwie nieśmiertelności!
 Prawda odnosi tryumf! jako błyskawica
 Obiega całe niebo, noc fałszu pochłania;
 Nie braknie jój niczego, co serce pochwyca,
 Nawet użyźniającej krwi prześladowania!
 Aż ludy się zdobyły na święto światłości!”

Taż sama wieszczka tak się poetycznie wyraża o systemie jego :

„Rozwarł nam oczy, z ksiąg rozwiął pyły
 Aż przesąd uciekł wybladły!
 Mistrze, co przed nim ziemią rządziły
 Jak bogi fałszywe padły!
 Mistrze, co po nim dobiegły celu,
 To pchnięciem przez niego daném.
 W świątyni wiedzy, kapłanów wielu
 Ale on — arcykapłanem”.

Dziś wiele już wzniesiono pomników na cześć Kopernika. Ale długi czas, bo prawie lat kilkadziesiąt, popioły jego pokrywał tylko gład płaski. Dopiero Kromer dziejznawca polski, biskup warmiński, podał myśl uczczenia nagrobkiem zwłok wielkiego astronoma. Napoleon I. w 1807 r., zwiedziwszy grób arcykapłana astronomii, kazał odnowić pomnik i tak go umieścić, aby mógł być ze wszech stron widzialny. Chciał także w domku, w którym on mieszkał, nabyć portret jego, ale biedny właściciel, nawet za znaczne pieniądze, nie chciał odstąpić tej drogiej pamiątki, jak podanie utrzymywało, własną ręką Kopernika wykonanej.

W kościele toruńskim św. Jana, M. Pyrneyzy, lekarz i obywatel miasta, postawił pomnik z napisem łacińskim, który tu dajemy po polsku:

MIKOŁAJOWI KOPERNIKOWI TORUŃCZYKOWI
 NIEZRÓWNAŃ BIEGŁOŚCI MATEMATYKOWI
 ABY TAK WIELKIEGO I WŚLAWIONEGO U OBCYCH MĘŻA
 WE WŁASNĘJ OJCZYŹNIE PAMIĘĆ NIE ZAGINĘŁA,
 POMNIK TEN WYSTAWIONO.

Umarł w Warmii 1543 r. w wieku 83.

(Omyłka na pomniku co do lat życia.)

<http://rcin.org.pl>

Autor wytłoczonego na cześć rodaka naszego, dzieła po łacinie: („*O astronomii zaczątku i postępie*” 1763), książkę J. A. Jabłonowski, kazał Rojowskiemu z Krakowa wykuć popiersie marmurowe (z Carra-ry) i chciał umieścić je w Toruniu. Wysoka podstawa z czarnopstrego marmuru, mieści 46-wierszowy łaciński napis dla uczczenia astronoma i filozofa polskiego (Philosopho Polono). Tego pomnika przez długi czas magistrat toruński, z samych wtedy złożony Niemców, niepozwalał postawić na żadnym miejscu publicznym. Przechowywany był w jakimś sklepie, i choć na nim wyryty rok 1776, daleko później znalazł się w kościele św. Anny w Toruniu. Dopiero w 87 lat później (1853 r.) postawiono w mieście jego rodzinnym, pomnik na placu publicznym, ze składek Niemców, przywłaszczających sobie rodzinny genijusz słowiański. Biskup Krasicki, Król Stanisław August (1781), Rada Stanu księstwa warszawskiego (11 maja 1809 r.) w Toruniu, zamysłali o wzniesieniu pomnika Astronomowi-rodakowi; ale żaden z tych pięknych zamiarów nie mógł przyjść do skutku.

Dopiero b. Towarzystwo Przyjaciół nauk w Warszawie 7 stycznia 1810 r. ogłosiło w tym celu odezwę, podpisaną przez Staszica i Osińskiego. Rada Stanu, znajdując się w Toruniu, w pośród ważnych obrad swoich, nie przepomniała, że to miasto jest miejscem urodzenia Kopernika. Chcąc oddać winną cześć temu wielkiemu mężowi, uchwaliła wystawienie mu pomnika. Towarzystwo królewskie przyjaciół nauk uwiadomione, że do tej składki przypuszczonemi być mogą wszyscy obywatele kraju, aby tym sposobem dzieło to im wspanialsze, tém godniej odpowiadało wielkości przeznaczenia swego; postanowiło w tymże zamiarze zebrać w gronie swém składkę i uczynić do Narodu Polaków odezwę, aby współrodacy poszli za tak chwalebny osób rządowych przykładem. Oto słowa Staszica:

„Kopernik jest z rodu Polak; ten genijusz, który zdziałał największą epokę w postępie rozumu ludzkiego; ten, który przed trzema wiekami w Polsce pierwszy wyrzekł prawdy, bez których umiejętności fizyczne postąpić nie mogli”.

„Bez Kopernika nie miałyby Francya Dekarta, ani Anglja Newtona. Naród francuzki kości swego mędrca z zamorza przeprowadził na ojczystą ziemię, wniósł je do Panteonu, i kosztem publicznym wystawił mu pomnik. Anglja wyrokiem parlamentu, popioły Newtona złożyła w grobie swoich królów, i kosztem narodowego skarbu

wzniosła mu najwspanialszy posąg. Czyliż tylko w Polsce, Kopernika prochy od całego narodu nie odbiorą uczczenia?"

„Kopernik jest chlubą najoświętejszych wieków, jest zaszczytem naszego narodu, jest sławą Polaków! dosyć to powiedzieć jego ziomkom!". Zebrano wtedy 4,000 złp. (600 rs.), ale wojenne czasy, muz i nauk nieprzyjaciółki, dokończyć zamiaru nie dozwoliły. Traktat wiedeński oddał Toruń Prusakom. Staszic nową odezwą z dnia 4 czerwca 1815 roku, uwiadomił powszechność krajową, że dla zmiany okoliczności, pomnik Kopernika, według uchwały Towarzystwa, wystawiony zostanie w Warszawie na placu Kazimierowskim, w kształcie obelisku. Myśl tę jednak później zmieniono na posąg roboty Thorwaldsena. Mistrz ten znamienity, przybywszy na wezwanie do Warszawy, zebrał wiadomości o życiu wielkiego człowieka, przejrzał wszystkie jego wizerunki, i wyznaczył miejsce na posąg na Krakowskiem-Przedmieściu, tam, gdzie dotąd stoi. Posąg ukończony był w roku 1830. Kopernik wystawiony jest w pełnym rozwoju życia, w charakterze melancholicznym sobie właściwym i w głębokiem zamysleniu. Rysy bardzo podobne; żaden ruch próżny nie splamił tego utworu. Odlew z brązu wykonany został w Warszawie przez Grégoire'a. Budowniczy chybił w proporcji podstawy, gdyż dał ją za niską do wielkości posągu. Na podstawie wyryte zostały te proste wyrazy:

MIKOŁAJOWI KOPERNIKOWI
RODACY.

A na przeciwnéj stronie podstawy:

NICOLAO COPERNICO
GRATA PATRIA.

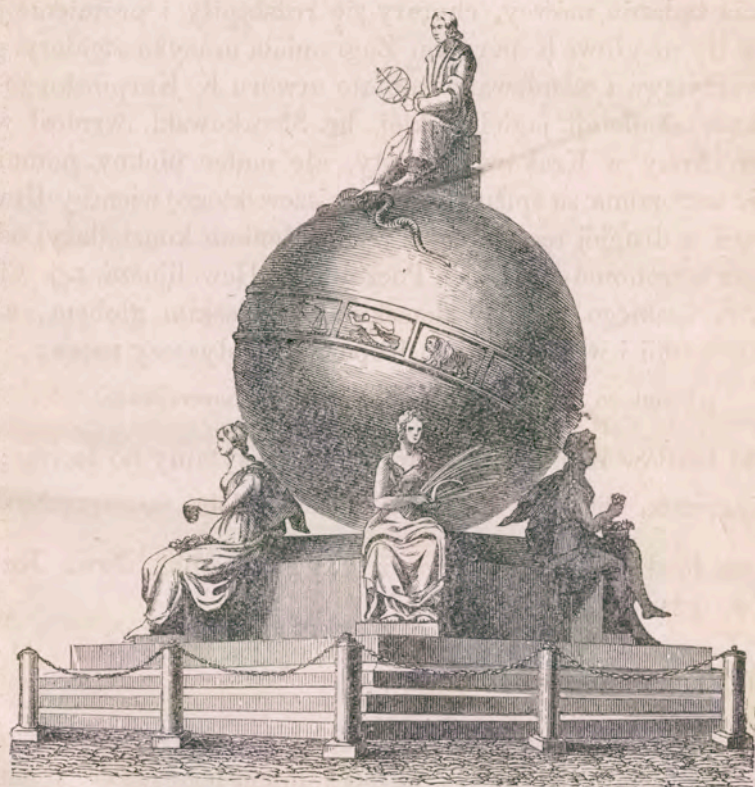
Na trzeciéj stronie podstawy, pod stopami astronoma, zamiast nadpisu, jest, więcéj nad wszelkie wyrazy mówiący, wieniec z 7-miu gwiazd złotych. Tę plejadę dwojako tłumaczyć można: albo jako zwrot do poematu Kopernika pod tytułem: „Siedm gwiazd” (przełożonego na polski język przez Ig. Badeniego), albo jako godło aureoli, mającéj słusznie świecić nad czołem tego, co wyświecił najzawilsze gwiazd drogi. Pomnik ten, w roku bieżącym, z powodu zbliżającego się obchodu 400-letniéj rocznicy urodzin wielkiego męża, z funduszu m. Warszawy, już po raz drugi odnowiony został. Dawniéj

<http://rcin.org.pl>

bowiem jakiegoś złoczyńcy ręka wydarła z podstawy wypukłe głoski złocone; na ich miejsce wyźłobiono napis wklęsły, jaki do dziś dnia pozostał.

Gdy przedsiębrano wystawienie téj pamiątki krajowej, wtedy rozmaici artyści przysyłali swe pomysły, które oddano potem do wyboru Thorwaldsenowi. Na jednym z nich nawet ten sławny rzeźbiarz własną ręką napisał zdanie.

Wszystkie te ręczne rysunki znajdują się w zbiorze piszącego.



Najoryginalniejszym był pomysł (podobno Farelkiego † 1835) z którego drzeworyt tutaj umieszczamy.

Cztery pory roku, trzymały kulę ziemską, na której siedział Kopernik z globem wyobrażającym układ światów.

Z owych wzorów Thorwaldsen wybrał wyobrażenie astronoma nacechowane powagą, w ręku z globem niebieskim, w postawie sie-

dzającej na czworościennym graniastosłupie, otoczonym wschodami z jasnoszarego marmuru krajowego. Wykonał ów pomysł żyjący jeszcze w Warszawie budowniczy Idźkowski.

Otwarcie pomnika odbyło się 11 maja 1830 r. Prezes b. Towarzystwa przyjaciół nauk, wszedłszy na stopnie pomnika, mówił do zebranych na tę uroczystość krajową. Dzień był nieco pochmurny. Wtém, gdy poważny starzec uczynił zwrot krasomówczy do słońca, z wezwaniem o przyświecenie tej uroczystości, w chwili opadnięcia zasłony pokrywającej posąg astronoma polskiego, jakby dla zadosyćuczynienia żądaniu mówcy, chmury się rozstały i promienie jasne słońca padły na głowę Kopernika. Zagrzmiała muzyka z galeryi gmachu Towarzystwa i odśpiewano kantatę utworu K. Kurpińskiego ⁴⁾.

Rektor akademii jagiellońskiej, hr. Sierakowski, wzniósł w kościele św. Anny w Krakowie, prosty, ale nader piękny pomnik ⁵⁾. Popiersie astronoma ze spiżu (przez Arciszewskiego) wieńczy Uranija; trzymająca w drugiej ręce tarczę z wyobrażeniem konstellacyj odkrytych przez astronomów polskich Poczobuta i Hewelijusza, t. j. Ciołka i Tarczy Sobieskiego. Między ziemskim i niebieskim globem, a pod muzą astronomii i wyobrażeniem Kopernika, błyszczy napis:

„Temu co się mądrym być ośmielił” (*Sapere auso*).

Śród herbów Krakowa i uniwersytetu, czytamy po łacinie:

„M. KOPERNIK, Ojczyzny, Miasta, Akademii ozdoba, zaszczyt, chwała.”

W około słońca, rzucającego z góry promienie, słowa Jozuego (R. X. w. 12):

STA SOL, NE MOVEARE.

Pomnik wystawiono 1823 roku.

Przy ulicy Kopernika w Krakowie, kanonik Dubiecki, w ogrodzie do niego wtedy należącym, wśród kamieni poświęconych pamięci różnych ludzi sławnych, najwspanialszą płytę z marmuru pińczowskiego przeznaczył na uczczenie jenijusza Kopernika ośmioletnim łacińskim przez siebie ułożonym. Dajemy cały napis w przekładzie polskim:

WIEKOPOMNEMU ARCYMISTRZOWI ASTRONOMII
MIKOŁAJOWI KOPERNIKOWI,

rodem z Torunia, Uczniowi Krakowskiemu, piszącemu o obrotach niebieskich
około roku 1520 po Nar. Chr.

<http://rcin.org.pl>

Dość wielu usiłowało poprawić ruch wirowy nieba,
 Usiłowania te dość lekcewałyły gwiazdy.
 Biegiem znanym niezawierający Koperniku!
 Niechętną ziemię zmuszasz pójść drogą gwiazdową.
 Dla sfer, przez ciebie, stanęła nieodwołalna oś,
 Którąś wskazał, Astronomie Narodu Polskiego!
 Jako droga ziemiska, przyświecasz innym drogom,
 Jako wielki mąż, przyświecasz światu.
 Ty poruszasz ziemię! Ty wznosisz się nad gwiazdy!

Pięć medali odbito na cześć naszego rodaka. Pierwszy bez daty, z końca XVII-go wieku, z twarzą na prost, z nadpisem w około: *Nicola. Copernicus, Mathematic.* — Drugi, bity w Paryżu przez Duranda 1818, poprawiony 1820 przez Adr. Krzyżanowskiego z nadpisem na stronie odwrotnej: „*Natus An. MCCCCLXXIII Torunii in Polonia, Casimiro IV Jagellonide regnante. Obiit An. MDXLIII*”. — Trzeci, z polecenia Towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk, wykonany przez Wład. Oleszczyńskiego, z wyobrażeniem pomnika warszawskiego. Na głównej stronie: *Sta Sol*; na odwrotnej zaś w otoczeniu wienców z liści dębowych napis: „*Nicolao Copernico Jagellonidum aevi civi Polono alumno Accad. Cracov. Immortalis gloriae societatis Regiae Varsav. decreto monumentum necdum perenne MDCCCXXX.*—Czwarty, przerobiony z tegoż samego medalu z powodu omyłki w wyrazach: („*Accad. i jmmortalis*”) przez G. Mejnerta (ojca), medaliera mennicy warsz., z nadpisem na odwrocie, w okoleniu siedmiu gwiazd (zamiast wienca dębowego), następnym: *Nicolao Copernico, Polono, Societas Reg. Liter. Vars. MDCCCXXX.* — Piąty, bity z polecenia Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego przy ulicy wrocławskiej w Poznaniu. — O żetonie małym, bitym w Warszawie przez Józefa Mejnerta (syna), b. medaliera b. mennicy warszaw., wspomniemy, choć go w poczet medali nie liczą.

Portretów Kopernika znajduje się przeszło sto. Poczynając od najslawniejszych rytowników, do jakich należał Polak Falk, (który go dwakroć sztycował, osobno i przy dziele Heweliusza w całkowitej postawie), aż do licznych drzeworytów, w rozmaitych dziełach, wszystkie opisaliśmy z drobiazgowymi nawet szczegółami i posłaliśmy Prezesowi Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego, wtedy właśnie gdy chodziło o ułożenie Albumu pamiątkowego na obchód czterechsetletni.

Najpiękniejszą pracą, którą Towarzystwo sztuk pięknych krakowskie rozesłało dla swych członków, jest sztych przez Antoniego Oleszczyńskiego, nestora spółczesnych rytowników, wykonany na wielkim arkuszu w Paryżu. Artysta, co do rysów astronoma naszego, trzymał się prototypu przez Rejnholda podanego; ten zaś trzymał się raczej wizerunku Jana Stoefflera matematyka (umieszczonego w „Bibliotece chalkograficznej” Boissarda i w „Teatrze życia ludzkiego”) niż rysów Kopernika w témże samém dziele boassardowém (Biblioteca chalcografica). Szeroko już o tém pisaliśmy w powtórném wydaniu Adr. Krzyżanowskiego dzieła: *Dawna Polska*, głównie powstałego ze sprawy kopernikowej, a właściwie z pamiątki trzechsetletniego obchodu skonu wielkiego astronoma polskiego. W załączonej tu kopii w Lipsku, (z polecenia znanego wydawcy Kalendarza illustrowanego p. Jana Jaworskiego) dany, w okoleniu czci-najgodniejszego artysty naszego A. Oleszczyńskiego, wizerunek Kopernika ze sławnego dzieła Boissarda. Opis ryciny wystawiającej uobrazowane życie Kopernika, kładziemy tu słowami samegoż rytownika polskiego:

I. W narożniku górnym ze strony lewój, wyobrażeni są:

Wojciech Brudzewski, trzymający globus, nauczyciel Kopernika w akademii krakowskiej pod rektorstwem Mateusza z Kobyłina, około r. 1491; autor dzieła: *Commentaria utilissima in theoricis planetarum*, 1495 wytłoczonego w Medjolanie; dzieło to uważano wówczas za godne pierwszeństwa nad inne dotąd we Włoszech, o astronomii, skreślone. Na księdze rozwartej jest położony werset z ksiąg Hioba, który zdawał się potwierdzać system Kopernika, i którym później Galileusz się zasłaniał.

Paweł III, któremu Kopernik swe nieśmiertelne pomysły przypisał, roku 1543.

II. W przedziale górnych narożników, po środku wyobrażony jenijusz astronomji, w którego promieniach napis: *Sta sol!* na tablicy imiona celniejszych astronomów, od Hipparcha i Ptolomeusza, aż do Arago.

III. W górnym narożniku ze strony prawej od ręki patrzącego, są:

Kardynał Szomberg, którego naleganiu winniśmy wydanie dzieła Kopernika.

Heweliusz, Gdańszczanin, którego Jan Kazimierz r. 1660 odwiedzając, nazwał był zaszczytem swego berla, a Jan III-ci, widny tu



u góry samój, wielkim kosztem odbudował i sprzętami udarował jego nowe (po zgorzeniu) obserwatorjum w Gdańsku, co odwdzięczając Hewelke, *Scutum Sobiesciji* umieścił na Zodyaku.

Brzowski z Kurzelewa, professor akademii krakowskiej, który zbiorem materyałów udzielonych Gassendemu, dał zręczność do skreślenia życia Kopernika 1652.

IV. W średnim oddziale obramowania, lewej strony od ręki patrzącego:

Józef Jabłonowski, który wiedziony czcią dla Kopernika, r. 1762, poświęcił Papieżowi dzieło u nóg jego tu leżące, pod tytułem: *Astronomiae ortus et processus de Sistematē Copernico*, za które został mianowany członkiem akademji arkadyjskiej. On to pierwszy powziął myśl wzniesienia pomnika w Toruniu dla Kopernika.

Jadwiga i Władysław Jagiełło, założyciel krakowskiej akademji, w której się ukształcił Kopernik, i pierwszą myśl powziął o budowie świata słonecznego.

V. Z drugiej strony odpowiedniej w środkowym przedziale obramowania, są wystawieni:

Kazimierz Jagiellończyk, pod którego panowaniem rodził się (1473), i uświetnił Kopernik.

Zygmunt I, potwierdziciel Kopernika na Koadjutora biskupstwa warmińskiego r. 1524.

S. Staszic, trzymający popiersie astronoma polskiego. Mąż ten bowiem najwięcej się przyczynił do wzniesienia składkowym groszem, dzisiejszego pomnika warszawskiego dla Kopernika 1829.

VI. Grupa dolnego narożnika od strony patrzącego mieści w sobie:

Poczobuta, znakomitego wileńskiego astronoma, który odwiedzając względy Stanisława Augusta, *Taurum Poniatovii*, (cielca, herb Poniatowskich) umieścił wśród Zodyaku, 1780. Jan Śniadecki, wiadomość o pracach Poczobuta, w ten sposób zakończył: „Poczobutowi winna astronomja swe w kraju zaszczenie, chwałę i świetność, a edukacya publiczna nieprzerwaną opiekę”. Umarł w Dynaburgu, 1810 roku.

Jędrzeja Strzeckiego, czynnego pomocnika prac i przedsięwzięć Poczobuta. On to w r. 1770 zajął się sprowadzeniem z Londynu do Wilna narzędzi astronomicznych, i przebudowaniem dotychczasowego obserwatorium.

Elżbietę z Ogińskich Puzyninę, o której Jan Śniadecki w ten sposób wspomina: „Puzynina, kasztelanowa mściławska, przejęta chęcią dobroczynienia nauce, prócz summy na zakupienie narzędzi, dała jeszcze 6,000 czérw. złot. na utrzymanie obserwatorjum wileńskiego; tą szczodrobiwością najwięcej się przyczyniła do sławy Poczobuta, uwieczniła swą pamięć w dziejach astronomji, stała się pierwszą fundatorką chwały narodowej, przez opatrzenie nauki, która nie przestaje być najpierwszym zaszczytem ludzkiego rozumu”.

Gizego, biskupa chełmińskiego, przyjaciela i gorliwego obrońcę sławy Kopernika.

Bularda, który lubo w Amsterdamie roku 1682, tom pochwał o Koperniku napisał, przecież swe pochwały oparł na fałszu i poniżeniu naszego kraju. Sądzi on, że w naszej ziemi, *ziemi gburów i ciemnoty*, nie mógł Kopernik napotkać ani zachęty, ani przykładu... w odpowiedzi całą tę kartkę otoczył A. O. imionami spółczesnych Kopernikowi mężów, prawdziwą chwałę Polsce, narodowi i naukom przynoszących.

VII. Pośrodku dolnego obramowania wizerunku astronoma polskiego, umieszczony:

Twardowski, czyli raczej *Astrologja* w smutnej postawie, gdyż lubo wówczas modną była ta nauka, przecież nie ma jej śladu w dziełach Kopernika. Na drzwiach oderwanych *fac simile* i napis: *Nicolaus Kopernik natus Thorunii in Polonia, a. 1473 Casimiro IV Jagiellonide Regnante. Obiit Frauenburgiae 1543*. Przy lewej nodze postaci astrologijnej widno:

Dziecko w klucz świszczące, które oznacza dziecinne pojęcia owego wieku o systemacie Kopernika, gdy go na publicznych widowiskach wyśmiewano; na tabliczce zaś wyryte słowa Kopernika, któremi na szyderstwa odpowiedział: *Quae ego scio non probat populus, quae probat, ego nescio*. Nieco wyżej wyobrażony:

Capiferreus, który klątwę w indeksie rzymskim na dzieło Kopernika podpisał (1616), a którą później Benedykt XIV cofnął 1754.

VIII. W dolnym narożniku od strony patrzącego na prawo są wyobrażeni:

J. Śniadecki, b. rektor b. wileńskiego uniwersytetu i znakomity oceniacz prac Kopernika, <http://rcin.org.pl>

Wolski, autor dzieła: Noc astrologiczna i postrzeżeń meteorologicznych. Za nim:

Sławiński, godny następca Śniadeckiego, w tymże uniwersytecie wileńskim.

Adrjan Krzyżanowski, biograf i obrońca rodowitości Kopernika w 1843 roku.

Na dole rzędem są umieszczone celniejsze warianty, czyli odmiany wizerunków Kopernika, któremi dzieła słynne i pomniki europejskie są ozdobione, następnym porządkiem:

Portret będący w posiadaniu Księcia Lubomirskiego i jego kosztem wydany, ręki Basaitego.

Wizerunek z zegaru w Strazburgu; Kopernik z rzadkiego dzieła Boissarda (Biblioteka Chalcografica).

Popiersie zrobione w Walhalli bawarskiej, portret z dzieła Gassendego (1566); Kopernik z ryciny sztycharza polskiego Falcka, znajdującej się na tytułowej karcie dzieła Heweljusza. Wizerunek będący w Greenwich w Anglii, i wreszcie ostatni ze zbioru zmarłego A. Cichowskiego.

Wśród tych miniaturowych portrecików, wyobrażony jest medal bity w Paryżu z pomiędzy „Zbioru stu wielkich mężów”, kosztem prof. Adr. Krzyżanowskiego, przez Duranda.

Nad głową wizerunku Kopernika, umieszczone są znaki zodyakalne.

W okół ryciny czytamy następujący po łacinie napis, stanowiący jakby obwódkę ramkową obrazu, a razem odpowiedź na fałszywe Bularda zdania: „Za życia Kopernika słynęli wojownicy: Kons. Ostrogski, Jan Tarnowski; administratorowie: Jan Boner, Krzysztof Szydłowiecki; uczeni i pisarze: Erazm Ciołek, Jędrzej Trzycieski, Mik. Rey, Klem Janicki; latopisarze: Mateusz Miechowita, Jan Długosz, St. Chwalczewski, M. Bielski; matematycy: W. Brudzewski, Bern, Wapowski, Mik. Szadek, Mar. z Olkusza; filozofi: Jan z Głogowa, Michał Wrocławianin, Sędziwoj; teolodzy: Jan Kanty, Jan z Oświecima; prawnicy: Świętosław z Wojcieszyna, Mateusz z Rożan, Jan Łaski; kaznodzieje i tłumacze rzeczy religijnych: Jan z Zatora, Opec, Leopolda, Seklucjan; typografi: Fiol, Wietor, Haller, Szarfenbergerowie i wielu innych”.

Olejne portrety Kopernika znajdujemy w różnych zbiorach. O wszystkich pisać tu niepodobna. Do świeżo wydanych należy:

Guirlandaja portret będący własnością Towarzystwa poznańskiego



arkuszu wielkim litografowany przez artystę naszego Maleszewskie-
<http://rcin.org.pl>

go. Drzeworyt z tegoż umieścił Tygodnik illustrowany. Kłosa także przygotowują duży portret Kopernika, otoczonego innymi sławnymi astronomami. Podług Guirlandaja także dwakroć wyrzeźbił rysy naszego rodaka wołyńnianin Brodzki, akademik petersburgski, bawiący we Włoszech. Dajemy tu drzeworyty z obu tych prac rzeźbiarza naszego. Aleksander Lesser w Warszawie, wykonał olejny obraz przedstawiający ostatnie chwile Kopernika. Matejko w Krakowie, na obchód toruński, wymalował całą postać astronoma polskiego, kiedy, idąc do swego obserwatorium, spogląda ku niebu i w zachwyceniu, opuszcza narzędzia matematyczne w rękę trzymane. Obu tych malarzów naszych dzieła, będą w album, wydanem przez Towarzystwo naukowe poznańskie, a odbitem w zakładzie fotodrukarskim Dutkiewicza w Warszawie. Matejki, będzie i w Tygodniku illustrowanym.

Wypada nam jeszcze uczynić choćby wzmiankę bibliograficzną o Kopernika dziełach; na ich bowiem rozbiór, nie tu miejsce stosowne, tém bardziej, że warszawski astronom Kowaleczyk, wydał świeżo dziełko, w którym streścił układ Kopernika, i wykazał jego stanowisko w astronomii. Najpierwszą puszczoną w świat pracą astronoma, jako studjum literackie, były:

„Epistolae morales, rurales et amatoriae” (Listy moralne, sielskie i miłosne), przekład z Teofilakta Scholastyka Symokaty, druk. 1509 w Krakowie u Jana Hallera.

„De lateribus et angulis triangulorum, tum planorum, tum sphaericorum. Vittembergae. 1542”, 4-to, z tytułem ózdobionym ornamentami.

„Monetae cudendae ratio”, rozprawa ta, o urządzeniu monety, pierwszy raz drukowana (z rękopismu będącego w archiwum), przez F. Bentkowskiego w Pamiętniku warszawskim na sierpień 1816. Ludwik Wołowski z jój powodu napisał: „La monnaie. Entretien sur le Traité de la monnaie de Copernic. 1864. Paris”.

„Nicolai Copernici Septem Sidera. Cracoviae, 1629, in of. Fr. Caesarii”. (Przypis. Urbanowi VIII, przez Jana Brożka). Przed wydaniem sławnego dzieła: *O obrotach*, puścił w obieg treść jego, przyjaciel Retyk, p. t.:

„Ephemerides novae, seu expositio positus diurni siderum. Secundum doctrinam N. Copernici... elaborata a Rhetico. Lipsiae, 1550”.

Epistolae N. Copernici. Piętnaście listów luźnych, nigdzie nie wydanych, zebrał Jan Baranowski i wydał w dziełach od s. 574 do 593, oraz od s. 633 do 634, wraz z przekładem na język polski.

„De revolutionibus orbium coelestium libri VI a. 1543” in fol. Wydanie 2-gie w Bazylei, 1566; trzecie 1617 w Amsterdamie; czwarte po łacinie i po polsku w Warszawie, w liczbie wszystkich pism tego autora p. t. *N. Copernici Opera. Dzieła Kopernika* w Warszawie. Roku 1844 in 4 maj. s. 634. Wydał je Jan Baranowski, dyrektor obserwatorium warsz. Tu się mieszczą wszystkie dzieła astronoma polskiego, wyżej przytoczone, z tłumaczeniem na polski język. (Opuścił tylko czcigodny wydawca sam Wykład trygonometrii: (De lateribus... etc.), jako już objęty 12, 13 i 14 roz. ks. I dzieła o Obrotach. Przyłączył szanowny tłumacz wizerunek przez Piwarskiego wykonany; ryciny pomników i dwie podobizny listów Kopernika. Najważniejszą tu rzeczą jest przemowa, opuszczona i zastąpiona inną przez Ozyandra, a po raz pierwszy wydana z rękopismu (będącego u bar. Nostitza), przez dyrektora obserwatorium i dziekana prof. b. Szkoły głównej Jana Baranowskiego. Ten nasz uczony, mąż pełen zasług w zawodzie któremu całe swe życie poświęcił, gdyby nie więcej nie ogłosił, nad to przepyszne wydanie wszystkich prac Kopernika, jużby tém samém zdobył niezaprzeczone prawo do niezgasłej wdzięczności spółziomków. Nie od rzeczy będzie kilka objaśnień poświęcić temu wydawnictwu.

Synowa b. ministra z czasów Ks. Warszaw. Wacławowa Łuszczewska, prowadziła w Warszawie przez lat wiele najznamienszy z salonów znany pod mianem: „Poniedziałków Pani Niny”. Tu się zbierało wszystko, co tylko w kraju jaśniało i błyszczało nauką, talentem i zdobytą w jakimkolwiek zawodzie sławą. Warszawa chciała uczcić tę wielbicielekę naukowo-artystycznego światła. Wybrano grono z professorem b. uniwersytetu, na czele, aby tę zacną literatkę zaprosił na biesiadę naukową. Nie przyjęła jej matka Deotymy, tylko rzuciła myśl, aby ten grosz składkowy obrócić na wydanie po polsku dzieł Kopernika. Podjął się tej pracy Jan Baranowski, i jak najsummienie ją wykonał. Lecz, że pieniądze przez powszechność dane, nie wystarczyły na kilkunastotysięczny nakład tego pomnikowego wydawnictwa, oprócz więc bezinteresownej pracy swój, pokrył jeszcze część znaczną wydatków drukarskich, znalazłszy przytém pomoc pana A. K. Z tego powodu, na pierwszym egzemplarzu, wręczonym pani Mag. (N.) Łuszczewskiej, wytłoczono głoskami karmazynowemi:

„Magdalenie z Żółtowskich Łuszczewskiej, za pierwszą myśl i starania w wydaniu dzieła: O obrotach ciał niebieskich nieśmiertelnego rodaka Mikołaja Kopernika, w dowód wdzięczności, dzieło to poświęcają wydawcy”. A. K. J. B.

Dla téj-to przyczyny, córka jój Jadwiga Łuszczewska, pisząc *Słoneczną kantatę* do pamiątkowego Albumu poznańskiego na r. 1873, następnym, z serca wprost idącym, zwrot nakreśliła:

„Matko! ty gwiazdo co sierocie znika!
Czemuż nie dano ci dożyć téj chwili?
Ilu czcicieli jest dziś Kopernika,
Wszyscyby ciebie uczcili.

Na dziele jego, twe imie zostało,
Oba się zwarły jak pomnik z powojem,
I jeśli lecę do słońca tak śmiało,
To tylko pod skrzydłem Twojém!”

Jeden z poetów łacińskich ⁶⁾, umieścił pod astronoma naszego portretem wiersz, który tu dajemy w przekładzie polskim:

„Oto masz wizerunek Kopernika żywy,
Który piękności urok oddaje prawdziwy:
Oczy bystre, włos bujny, oblicze rumiane,
Członki, jakby Apella pędzlem malowane;
Na czole się odbija wyraz twórczej myśli;
Przezeń ziemi i niebu nowa droga dana;
Ręka jego, planetom nowe wiry kręśli
I powstrzymuje słońce, gwiazd wszystkich Tytana.

Inaczej nam skreśliła obraz astronoma współczesna poetka:

„Ziemia pod stopą — słońce nad czołem,
Wejrzenie jak wieczność eiche —
Takim Kopernik! On Archaniołem
Co ziemską poniżył pychę!

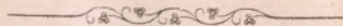
Któżby uwierzył? To nikłe plemie
Tajemnie boskich docieka!
Ile Kopernik poniżył ziemię,
Tyle wywyższył człowieka!

W roku bieżącym mają się odbyć obchody uroczyste czterechsetletniej rocznicy urodzin M. Kopernika w Toruniu przez Niemców
<http://rcin.org.pl>

w ratuszu, a przez Polaków w Banku polskim; oraz w Warszawie w sali ratuszowej. Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu pod przewodnictwem Karola Libelta, przygotowało na upamiętnienie czterechsetlecia Album z wielu rycin złożone, obejmujące prawie to wszystko, co ważniejszego o Koperniku dotąd odnaleźć się dało; medal i życiorys K. J. Polkowskiego, który otrzymał nagrodę konkursową. Zaczyn ten obrońca chwały i rodowości astronoma naszego, przyznana mu publicznie nagrodę za rozprawę konkursową, obrócił na wydrukowanie we trzech tomach tego wszystkiego, cokolwiek tylko dało się wyszukać o tym wielkim mężu, i zbiór owych zasobów literackich nazwał *Kopernikiana*.

W Krakowie, także ma być obchód dwudniowy, oraz we Lwowie.

Pisali o Koperniku i dzieła jego tłumaczyli: Apelt E. F., Arago Fran., Badeni Ign., Baranowski Jan, Bartoszewicz Julijan (jego biografję Kopernika na łaciński język przełożył Schtetter, naucz. gimn. warsz.), Bertrand Józ., Bulard, Brenau J., Centner G., Chodźko Leonard, Czacki Tadeusz, Czyński Jan, Deotyma, Dubicki J., Duchińska S., Feldmanowski Hieronim, Feuerbach Ł., Flamarion K. Gassendi, Gąsiorowski, Grochowski W., Herder, Hube Karol, Humboldt, Jabłonowski Józ. Aleks., Kiliński Teodor, Kowalczyk astr., Kucharzewski Felix, Krzyżanowski Adryan, Melanchton, Menin, Muczkowski J., Oleszczyński, Osiński L., Pankiewicz Jan, Papadopol, Percy, Polkowski, Praetorius Efr., Prove L., Radwański, Rheticus, Rogalski, Romer, Rychcicki, Śniadecki Jan (jego rozprawy na francuz. tłum., Tęgoborski, na włoski, Ber. Zaydler warszawianin; na angiels. J. Brenau), Starowolski, Staszic, Święcki Tomasz, Szule Dominik, Szymanowski, Szyrna Lach, Tycho-Brahe, Wachler, Westphal J. H., Wierzejski, Wiszniewski Michał, Wołowski Ludwik, Zernecke.



P R Z Y P I S Y.

1) Przywilej Konrada mazowieckiego w podobiznie znajduje się na czele Wzorów pism dawnych wyd. 1839, przez Stróńczyńskiego.

2) Patrz Kromera: „De origine et rebus gestis Polonorum Lib. XYX” w Bazylei od 1555 r., 6 wydań, i Stan. Sarnickiego: *Annales. Crac.* 1586. *Lipsiae.* 1712, przy II-gim tomie Długosza.

3) Wykaz Koperników z okolic Pabianic, mieści się w Przeglądzie Katolickim przez Romana Szlosmana, proboszcza, 1871. Obacz także *Gazetę Polską* Nr. 4 z r. 1873, i *Orełdownik*.

4) Opis szczegółowy wszystkich pomników, wzniesionych dla Kopernika, wydrukował bezimiennie H. Sk. w *Kalendarzu astronomicz. J. Jaworskiego* 1857 w Warszawie.

5) Wyobrażenie pomnika przez Sierakowskiego, daliśmy na str. 135 *Kalendarza J. Jaworskiego* z 1857 r., skąd potem wziął *Opiekun Domowy*, W obu więc tych źródłach, jak również w *Album Kopernikowém* obaczyć go można,

6) Nikodem Frischlinus.

